

KS. HERBERT SIMON

VERBUM SALUTIS **OWOCE PRZEPOWIADANIA SŁOWA BOŻEGO**

1. Posługa słowa jako wydarzenie Ducha Świętego – 2. Owoce Ducha Świętego w przepowiadaniu

Kazanie jako wydarzenie słowa Bożego jest posługą zbawienia i jako takie ma ono charakter trynitarny. Jest dziełem Ojca, Syna i Ducha Świętego. W szczególniejszy jednak sposób jest kazanie dziełem Ducha Świętego. Duch Święty został zesłany na Kościół przez Ojca i Syna, aby zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa było uobecniane w liturgii słowa i szafarstwie sakramentów, zwłaszcza zaś w Eucharystii. Duch Święty jest życiem Kościoła. On tajemnicę Chrystusa uobecnia w głoszonym słowie Bożym. Związek pomiędzy Duchem Świętym a słowem jest szczególnie mocno akcentowany w Nowym Testamencie, a także w ikonografii i pieśniach kościelnych.

1. Posługa słowa jako wydarzenie Ducha Świętego

1.1. Słowo w mocy Ducha Świętego

Wewnętrzna więź Ducha Świętego z przepowiadaniem zaznaczają autorzy Nowego Testamentu. Najwyraźniej o tej łączności Ducha i słowa pisze św. Łukasz w Dziejach Apostolskich oraz św. Paweł w swoich listach. Zwiastowanego słowa nie da się oddzielić od działania Ducha. „Nigdy nie może zaistnieć przepowiadanie bez pomocy Ducha Świętego. Zstąpił On też na samego Jezusa z Nazaretu podczas chrztu, kiedy głos Ojca — «ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie» — jasno ukazał Jego wybranie i misję. Ponadto, zanim rozpoczął swą misję, podążył wiedziony przez Ducha na pustynię (...) mocą Ducha wraca do Galilei, aby przepowiadać w swoim mieście Nazarecie, stosując do siebie ten tekst Izajasza: «Duch Święty nade mną» oraz «dziś wypełniło się to Pismo». A mając wysłać uczniów, tchnął na nich i rzekł: Weźmijcie Ducha Świętego”¹.

Duch Święty jest od samego początku złączony z tajemnicą wcielenia, publiczną działalnością oraz wydarzeniem paschalnym Chrystusa. Dziś w teologii wprost nie można rozważać tajemnicy Chrystusa w oderwaniu od Pneumy. „Boże Synos-

¹ EN, nr 75.

two Jezusa posiada swoje źródło w «namaszczeniu Duchem Świętym», tzn. w zstąpieniu nań Ducha Bożego w momencie Wcielenia. W tajemnicy «namaszczenia Jezusa Duchem Boga» dochodzi właściwie do całkowicie jednorazowego styku i wystąpienia obok siebie trzech podstawowych tajemnic naszej wiary: Trójcy Świętej, Wcielenia i Posłannictwa Ducha Świętego (...). Duch Święty jest zatem w szczególności obecny w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa². Ten „współdział Ducha Świętego” od chwili wczłowieczenia *Logosu* poprzez publiczną działalność Chrystusa oraz wydarzenia paschalne jest aż nadto widoczny w Nowym Testamencie. Swoją śmiercią wysłużył nam Jezus tego Ducha, którym On został napełniony i mocą którego ofiarował się Ojcu, zaś po Zmartwychwstaniu został przekazany Kościołowi, aby dokonywał On dzieła zbawienia we wspólnocie ludu Bożego. Duch uobecnia Chrystusa w Kościele. Dlatego choć wydarzenie zbawienia jako fakt historyczny minęło, jednak dzięki Duchowi Świętemu, ciągle się ono w Kościele uobecnia. Jednorazowość historycznego wydarzenia Chrystusa jest mocą Ducha Świętego wciąż uobecnianą. W Kościele doświadczamy obecności Chrystusa przez Ducha Świętego. Miejszem owego uobecniania Chrystusa i Jego zbawczego dzieła jest kazanie, sakramenty oraz diakonia. W tych wydarzeniach jest prawdziwie obecny Chrystus, choć na różny sposób. Dla nas interesujące jest uobecnianie zbawienia przez słowo, owa zależność pomiędzy słowem i Duchem. Fundamentem i perspektywą owej zależności jest wspomniany związek Ducha z Chrystusem, wcielonym *Logosie*. Tak jak Duch Święty jest obecny we wszystkich wydarzeniach Chrystusa, tak jest i dzisiaj siłą żywotną Kościoła, którego fundamentalnym zadaniem jest posługa słowa. Jest to możliwe dlatego, iż zbawcze czyny Boga nie przemijają, ale dzięki Duchowi Świętemu trwają i owocują w Kościele. „Słowo i dzieło Chrystusa nie minęły, ale trwają nadal wśród nas mocą «upamiętniającej» funkcji jego ducha, są właśnie stale obecne w swej raz dokonanej faktyczności³. Duch Święty pośredniczy pomiędzy uwielbionym Chrystusem a nami. On na trwałe uobecnia w Kościele te wydarzenia, które „raz jeden” zostały dokonane przez Chrystusa.

Duch Święty jest żywą pamięcią Kościoła, dlatego On „przypomina najpierw zgromadzeniu liturgicznemu znaczenie wydarzenia zbawczego, ożywiając głoszone słowo Boże, by zostało przyjęte i przeżyte⁴. Duch Święty jest zatem źródłem skuteczności kazania. On sprawia, iż słowo Kościoła (kazanie) jest przez wiernych przyjęte. On też otwiera serca wiernych na Boże słowo, które niesie wiarę i nadzieję. On też pozwala nam to Boże słowo przeżyć z całym bogactwem jego przesłania. Duch Święty pozwala nam poprzez „literę Pisma św.” dostrzec głębszy, zbawczy sens głoszonego słowa. Kazanie oparte o Pismo św. nie jest tylko zwykłym przypomnieniem faktów zbawczych, ale ich uobecnieniem w odniesieniu do egzystencjalnych problemów słuchaczy i w odniesieniu do sprawowanej w liturgii tajemnicy. Z tej racji

² A. NOSSOL, *Chrytologiczna konkretyzacja pojęcia Boga*, w: P. JASKÓŁA, S. KOZA (red.), *Chrytusz naszym pojednaniem*, Opole 1997, s. 51n.

³ *Tamże*, s. 52.

⁴ KKK, nr 1100.

Katechizm nazywa celebrację liturgiczną a n a m n e z ą. Składowym elementem liturgicznej celebracji jest liturgia słowa, która sprawia, iż przeszłość staje się obecnością. „Celebracja liturgiczna odnosi się zawsze do zbawczych interwencji Boga w historii. «Plan Objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane (...). Słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą»⁵. W liturgii słowa Duch Święty „przypomina” zgromadzeniu to wszystko, co uczynił dla nas Chrystus.

Eucharystia, jej modlitwy, znaki i gesty są „streszczeniem”, „kondensacją” całego misterium Chrystusa. Czytanie Pisma św. oraz kazanie aktualizują tylko jakiś aspekt tego misterium. Ta „dekoncentracja” jest koniecznością wynikającą z pedagogii wiary. Bogactwo zbawcze Eucharystii musi być dostosowane do percepcyjnych możliwości człowieka. Duch Święty przy pomocy słowa biblijnego uwypukla tylko jeden aspekt całego misterium zbawienia. On też wyjaśnia sens znaków liturgicznych poprzez słowo.

„Słowa i czyny Jezusa już w czasie Jego życia ukrytego i misji publicznej miały charakter zbawczy. Uprzedzały one moc Jego Misterium paschalnego. Zapowiadały i przygotowywały to, czego miał On udzielić Kościołowi po wypełnieniu się wszystkiego⁶. Słowo w stosunku do sakramentów pełni rolę interpretacyjną. Jest ono hermeneutą liturgii. Ono ożywia sakrament. Słowo jest nośnikiem Ducha i nadaje liturgii sakramentów soteryczny wymiar: „Posłanie sakramentalne jest zawarte w nakazie głoszenia Ewangelii, ponieważ sakrament jest przygotowany przez słowo Boże i wiarę, będącą zgodą na to słowo”⁷. Słowo jest zatem elementem konstytutywnym sakramentu. Sakrament „wyrasta” poniekąd z głoszonego słowa i nie da się od niego oddzielić. Sakramenty są sakramentami wiary, tzn. że z jednej strony tę wiarę wyrażają i pomnażają, z drugiej zaś, domagają się wiary jako ich fundamentu⁸. Św. Łukasz rozwija ciekawą myśl, że zrodzony z Ducha Bożego Mesjasz jest ziemskim nosicielem Ducha (por. Łk 2,40; 4,1.14.18; 10,21). Chrystus został namaszczony Duchem, aby sam był nosicielem Bożego Ducha, by Go potem udzielić Apostołom: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,22). Duch, którym został namaszczony Chrystus, od chwili odejścia zmartwychwstałego Pana do Ojca, zostaje posyłany Kościołowi. Odtąd Kościół jest miejscem działania Ducha Świętego; rośnie napełniony tym Duchem. Jak Duch Święty sprawił, iż Słowo ciałem się stało, tak dzisiaj sprawia, iż Jezus Chrystus i Jego zbawcze dzieło uobecnia się w Kościele przez zwiastowane słowo i szafarstwo sakramentów. Duch Święty sprawia wciąż na nowo „cud Kenozy” w kazaniu. Ludzkie słowo kaznodziei staje się nosicielem i przekazicielem Chrystusowej łaski⁹. Przepowiadanie objawia słuchaczom Boży plan zbawienia, lecz także udziela ono „tu i teraz” zbawienia. Nowy Testament,

⁵ KKK, nr 1103.

⁶ KKK, nr 1115.

⁷ KKK, nr 1122.

⁸ Por. KKK, nr 1122.

⁹ Por. H.J. KRAUS, *Heiliger Geist. Gottes befreiende Gegenwart*, München 1986, s. 40–46.

zwłaszcza św. Paweł, podkreśla, iż przepowiadanie Kościoła dokonuje się w mocy Ducha Świętego. O tym związku podkreślającym, iż autorstwo kazania należy do Ducha Świętego, mówią Dzieje Apostolskie. Pierwsze publiczne wystąpienie Piotra miało miejsce po zesłaniu na nich Ducha Świętego. Dopiero po tym wydarzeniu „stanął Piotr i przemówił” (Dz 2,14). Ta korelacja Ducha i słowa Bożego jest najbardziej widoczna u św. Pawła: „Nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1,5). „A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana” (1 Tes 1,6). Podobną myśl żywi św. Paweł w Liście do Koryntian. „A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (1 Kor 2,4-5). Św. Piotr postawiony przed Sanhedrynem powiedział: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Potem następuje wywód Piotra, będący katechezą Kościoła Apostolskiego: Bóg wskrzesił ukrzyżowanego Jezusa. „Dajemy temu świadectwo, my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy mu są posłuszni” (Dz 5,30.32). Niektóre teksty podkreślają, iż autorem przepowiadania jest Bóg, a więc cała Trójca Święta: „Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale — jak jest naprawdę — jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2,13).

1.2. Duch Święty Darem słowa

PAWEŁ VI w swojej adhortacji stwierdza: „Jak w początkach Kościoła, tak i dzisiaj On (Duch Święty) działa w każdym głosicielu Ewangelii, jeśli tylko poddaje się Jego kierownictwu”¹⁰. Nic też nie zastąpi w kazaniu „cichego tchnienia Ducha Świętego (...) i żadna wymowa nie zdoła poruszyć człowieka bez Jego tchnienia”¹¹. Paweł VI stwierdza dalej, iż Duch Święty jest pierwszorzędnym podmiotem przepowiadania. W adhortacji tej znajdujemy jednak wypowiedź nowatorską, której nie ma już w późniejszych dokumentach Kościoła. Nie ma jej także w Katechizmie. Papież stwierdza: „Jeśli zatem Duch Święty tak wielką rolę odgrywa w życiu Kościoła, to z pewnością największą odgrywa w dziele ewangelizacji. Nie bezpodstawnie i nie przypadkowo początek ewangelizacji przypadł na dzień Pięćdziesiątnicy; stało się to właśnie pod natchnieniem Ducha Świętego. Można więc powiedzieć, że Duch Święty jest głównym sprawcą w szerzeniu Ewangelii, ponieważ On pobudza do przepowiadania i przygotowuje serce człowieka do przyjęcia i rozumienia słowa zbawienia. Również słusznie można twierdzić, że On jest c e l e m i k r e s e m (podkr. moje — H.S.) wszelkiej ewangelizacji”¹². Bez zdziwienia przyjmujemy prawdę, iż Duch Święty jest autorem kazania, iż On jest źródłem jego zbawczej

¹⁰ EN, nr 75.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

skuteczności, ale że Duch Święty jest „celem i kresem” kazania — to już dość ryzykowne, „pachnące protestantyzmem” stwierdzenie. Katolicki pogląd na kazanie zmienił się bardzo pod wpływem dokumentów *Vaticanum II*, ale także pod wpływem teologii protestanckiej. Za mocno podkreślaliśmy dotąd zbawczą moc sakramentów. Uwidocznia się to także w nowym Katechizmie, w którym posługa słowa pełni przede wszystkim rolę przygotowawczo-wyjaśniającą względem sakramentów. Tymczasem w Piśmie św. mamy wiele wypowiedzi, które mówią o otrzymaniu Ducha Świętego podczas albo bezpośrednio po zwiastowaniu słowa. *Expressis verbis* Duch Święty jest dany na „odpuszczenie grzechów” (J 20,21-23). Z kolei wiemy, że ten sakrament (pokuty i pojednania) oraz sakrament małżeństwa opierają się nie na „znaku widzialnym”, lecz na słowie! Słowo jest elementem konstytutywnym sakramentu (K. RAHNER). Analizując wypowiedzi Nowego Testamentu, dochodzimy do stwierdzenia, iż Duch Święty jest nie tylko źródłem zbawczego wymiaru kazania, ale że jest On p i e r w s z y m D a r e m udzielanym przez słowo. On przychodzi do nas „w słowie i przez słowo” kazania. We wspomnianym już tekście św. Jana fakt ten został wyraźnie uwypuklony. Duch Święty został udzielony Apostołom przez tchnienie i słowa Chrystusa: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam (...) Weźmijcie Ducha Świętego (J 20,21-22). Dzieje Apostolskie oraz listy św. Pawła zaświadczenia owo przychodzenie Ducha Świętego przez promulgowane słowo: „Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym (o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa), Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki” (Dz 10,44). Podobnie stało się w Cezarei w domu poganina, kiedy zgromadzeni tam, słuchając Ewangelii głoszonej przez św. Piotra, otrzymali Ducha Świętego. „Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku” (Dz 11,15). Św. Piotr, po Zesłaniu Ducha Świętego na zgromadzonych w Wieczerniku, wyszedł do Żydów i głosił im Ewangelię o Jezusie Chrystusie, którego oni zabili, ale Bóg wskrzesił Go z martwych. Piotr kończy swoje wystąpienie słowami: „Nawróćcie się (...) i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa (...), a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Zwiastowanie Piotra jest całe skierowane ku Duchowi Świętemu, który jest owocem głoszonego kerygmatu. Widzimy tu dwa momenty, które są związane z wylaniem Ducha Świętego: kerygma — uwierzenie oraz nawrócenie — chrzest. W Liście do Galatów podejmuje tę myśl św. Paweł, stawiając adresatom sugestywne pytanie: „Tego jednego chciałbym się (...) dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełniania prawa za pomocą uczynków czy też stąd, że daliście posłuch wierze?” (Ga 3,2). W dalszym wywodzie św. Paweł stwierdza, iż Duch Święty, którego otrzymali Galaci, ubogaci ich darami i charyzmatami przez posługę słowa (por. Ga 3,5).

Zwiastowane w Kościele słowo Boże jest przestrzenią Ducha Świętego, który udziela się słuchaczom w słowie i poprzez głoszone słowo. Każde kazanie jest swego rodzaju kairosem. Jest wydarzeniem Ducha. Jest czasem udzielania się wiernym Ducha Świętego. Tę prawdę winien sobie uświadamiać kaznodzieja; każe ona od początku do końca kazania dostrzegać działanie Ducha Świętego. On ostatecznie jest Autorem, ale i Darem kazania. Rzecz jasna, że Duch Święty i Jego dary nie są nam udzielane wyłącznie przez słowo. Duch Boży wieje, kędy chce. Jego autonomii

nic skępować nie może. Jedno wszakże musimy sobie uświadomić, iż Bóg przychodzi do nas wraz ze swoją łaską zawsze na sposób ludzki. Aby w pełni objawić miłość Ojca do ludzi, odwieczne Słowo staje się człowiekiem. Chrystus dokonuje odkupienia jako Bóg i człowiek. Człowieczeństwo Chrystusa staje się epifanią Boga i narzędziem zbawienia. Podobnie jest z uobecnianiem tajemnicy odkupienia przez głoszone słowo. Duch Święty uniża siebie (*kenoza*). Jak *Logos* „potrzebował” ludzkiej natury do spełnienia odkupienia, tak „potrzebuje” Duch Święty ludzkich słów, aby nam swoich darów udzielać. Kazanie jest przeto najbardziej „ludzkim” sposobem udzielania się Ducha Świętego człowiekowi.

Pneumahagijny wymiar przepowiadania jest teologiczną perspektywą, optyką kazania. W tym świetle możemy dopiero mówić o pozostałych owocach przepowiadania: nawróceniu, wierze, nadziei i miłości.

2. Owoce Ducha Świętego w przepowiadaniu

U św. Łukasza znajdujemy mocno rozbudowaną myśl, że zrodzony z Ducha Bożego Mesjasz jest ziemskim nosicielem Bożego Ducha (por. Łk 1,80; 2,40; 4,1.14.18; 10,21). U św. Pawła i św. Jana uwydatniona jest myśl, iż Jezus Chrystus jest nie tylko nosicielem, ale i dawcą Ducha Świętego. Autorzy ci nawiązują wyraźnie do proroka Izajasza. Według niego, Mesjasz nie tylko będzie napełniony Duchem, ale Duch będzie na stałe w Nim obecny. On będzie nosicielem ducha. Trytoizajasz mówi, iż Duch Mesjasza będzie wylany na całą społeczność Izraela, a potem na wszystkie narody (66,1n). Podobnie wypowiada się Joel (3,1n). Te proroctwa ziszczają się w Chrystusie. Jezus nie tylko posiada Ducha Bożego, ale Go udziela. Udziela Go po to, aby każdy wierzący w Niego mógł wołać: „Abba — Ojcze”. Przez Ducha nam udzielonego zaistniała całkiem nowa relacja pomiędzy człowiekiem i Bogiem. W całej oratoryjnej literaturze żydowskiej nie znaleziono miejsca, gdzieby Żyd zwracał się do Boga słowem *Abba*. Natomiast uczniowie Chrystusa, mając Ducha Bożego, w ten zupełnie nowy sposób mogą wołać do Boga i nazywać Go: „mój Ojcze”. To nowe odniesienie do Boga jako Ojca jest możliwe dzięki Duchowi Świętemu, który w nas mieszka. Stwierdza to św. Paweł: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli (...) ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać «Abba, Ojcze»” (Rz 8,14-15). Dzięki Duchowi Bożemu, który w nas mieszka, jesteśmy nowym stworzeniem. Bóg przez swego Ducha zwraca się do nas: „mój synu”, a my w tymże Duchu możemy wołać „mój Ojcze”. To jest absolutna nowość w odniesieniu człowieka do Boga. W przybranym synostwie tkwi nasza godność dzieci Bożych¹³. Chrystus został po to namaszczony Duchem Świętym, aby Go przekazać swoim apostołom. Oni zaś mają Go przekazywać członkom Chrystusowego Kościoła. Paraklet działa w Kościele jako Orędownik, Wspomożyciel i Uświęciciel. On jest źródłem naszego nawrócenia.

¹³ J.V. TAYLOR, *Der Heilige Geist und sein Wirken in der Welt*, Düsseldorf 1977, s. 108.

2.1. Dar nawrócenia

Chrystus swoją misję zbawienia rozpoczyna od głoszenia Ewangelii i wezwania do nawrócenia: „Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię»” (Mk 1,14n). Wiarę uprzedza nawrócenie. Nie ma wiary bez nawrócenia. Im więcej oddajemy się Bogu, tym bardziej musimy wyzbywać się grzechu. Pomiedzy wiarą a nawróceniem istnieje ścisła zależność. Nawrócenie serca i całkowite powierzenie się Bogu jest darem i łaską. Sprawia to Duch Święty. W Liście do Efezjan czytamy: „Co się tyczy poprzedniego sposobu życia — trzeba porzucić dawnego człowieka (...) odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (4,22-24). Odnowienia ludzkiego ducha dokonuje Duch Święty. Kto stał się nowym stworzeniem, ten nie ma już lęku, ponieważ pozwala się prowadzić Duchowi Bożemu (Rz 8,14). Nawrócenie jest pierwszym etapem wiary. W Biblii ma ono centralne miejsce. Zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie słowo Boże nawołuje do przemiany życia. W Starym Testamencie terminy: nawrócenie i pokuta stoją w bezpośredniej relacji do grzechu. Wraz ze wzrostem świadomości, czym jest grzech, wzrasta także świadomość, czym jest nawrócenie i pokuta.

Spośród biblijnych sformułowań dotyczących nawrócenia wiele oznacza postawy ludzi, którzy świadomie podporządkowują się Bogu, wyraża posłuszeństwo Bogu. Nawrócenie oznacza tyle co: „szukać Boga”, „szukać Jego oblicza”, „uniżyć się przed Nim”, „utkwic w Nim swe serce”. Najczęściej jednak wyraża ono ideę zmiany dotychczasowej drogi, powrotu do źródeł, zawrócenie ze złej drogi. W kontekście religijnym oznacza ono odwrócenie się od grzechu i powrót do Boga (*epistrephein*). Ma to być radykalna zmiana w sferze ducha i zakotwiczenie się na nowo w Bogu jako źródle naszego istnienia. Nawrócenie jest zmianą w porządku wartościowania i oceniania wydarzeń. W Piśmie św. występuje także nazwa *metanoia*. Oznacza ona także przemianę serca. Nie jest to jednak zmiana jedynie w sferze ducha, ale jest ona połączona z faktyczną zmianą w postępowaniu.

W świetle Nowego Testamentu, mając na uwadze przepowiadanie Chrystusa i pierwszej gminy, można postawić tezę, iż posługa słowa ma prowadzić do: (1) nawrócenia; (2) uwierzenia w Ewangelię; (3) rozwoju wiary (dojrzałość w wierze); (4) budzenia i umacniania chrześcijańskiej nadziei; (5) budowania wspólnoty Kościoła.

Jan Chrzciciel nawołuje: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2). Dufnym Żydom mówi, iż „przynależność do synów Abrahama” na nic im się nie przyda. Chrzest Janowy był wezwaniem do pokuty. Jeśli człowiek nie uzna się za grzesznika, nie będzie wydawać owoców godnych pokuty. Chrzest Janowy był zapowiedzią „chrztu ognia”, chrztu Ducha Świętego, którego będzie udzielał Mesjasz¹⁴.

¹⁴ X. LÉON-DUFOUR, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s. 705–713.

Jezus Chrystus nie ogranicza się do przepowiadania, iż przybliżyło się Królestwo Boże. On sam sprawia, iż to Królestwo już jest, już nastąpiło, choć jego ostatecznego spełnienia się oczekujemy¹⁵. Jezus podejmuje temat Królestwa, które głosił Jan Chrzciciel. Podejmuje także temat nawrócenia i pokuty (Mk 1,15; Mt 4,17). Jezus przyszedł po to, aby „nawoływać grzeszników do nawrócenia” (Łk 5,32). To nawoływanie napotyka na ludzki opór, zwłaszcza u „zadufanych” faryzeuszy i tych, którzy związali swe życie z bogactwem. Dlatego spotka ich kara (por. Łk 13,1-5). Ci, którzy się nawrócą i wydadzą owoc pokuty, będą uczestnikami Królestwa. Skrucha i nawrócenie będą przypieczętowane darowaniem grzechów (Dz 2,38), przyjęciem chrztu i otrzymaniem Ducha Świętego (Dz 2,38). Nawróceniu serca winien towarzyszyć pozytywny akt wiary w Jezusa Chrystusa (Dz 3,19; 9,35). Chrystus, odchodząc do Ojca, daje Apostołom misyjny nakaz (Mt 28,16-20; Mk 16,15-18). Dotyczy on głoszenia Ewangelii, aby ci, którzy uwierzą, zostali zbawieni. Warunkiem uwierzenia i przyjęcia chrztu, co wynika z kontekstu, jest nawrócenie (Dz 2,38).

Kościół apostołowski wypełnia nakaz Chrystusa i głosi Radosną Nowinę zbawienia. W dzień Zielonych Świąt Piotr zwiastuje zebranym słowa Jezusa: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Mocą tegoż Ducha Piotr głosi Chrystusa, który za nas był ukrzyżowany, a którego Bóg wskrzesił i posadził po swojej prawicy. On to zesłał danego mu przez Ojca Ducha Świętego. Tego ukrzyżowanego Jezusa „Bóg uczynił i Panem, i Mesjaszem” (por. Dz 2,22-36).

Kerygmat Piotra kończy się paranezą: „Nawróćcie się (...) i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38). „Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia (...). Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni” (Dz 2, 40n). Chrzest jest pieczęcią nawrócenia oraz źródłem udzielającym Ducha Świętego. Ten ważny aspekt przepowiadania podkreśla Jezus pod Damazkiem, mówiąc do Szawła: posyłam cię „abyś otworzył im oczy (poganom) i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi” (Dz 26,18). Owo nawrócenie „od grzechu do Boga żywego” musi pozostać jednym z podstawowych celów współczesnego przepowiadania. Ewangelii nie można głosić wybiórczo. Trzeba ją głosić integralnie. Nawrócenie i pokuta należą do jej istotnych elementów.

Permanentnego głoszenia nawrócenia i pokuty domaga się sytuacja człowieka noszącego w sobie piętno człowieka upadłego, choć odkupionego. Ten realizm winien mieć kaznodzieja na uwadze. Grzech człowieka nie jest jednak „ostatnim słowem”. Chrystus bowiem grzech zwyciężył, a na nasze życie rzucił światło Ewangelii (por. 2 Tym 1,9-11). Kaznodzieja nie może w kazaniu zostać „w pół drogi”. Na kanwie zła i grzechu, podobnie jak czyniła Biblia, winniśmy głosić zbawienie, zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią oraz „przepowiadać sprawy innego

¹⁵ Tamże, s. 710.

życia”¹⁶. Ewangelizacja „osiąga swą pełną moc tylko wtedy, kiedy staje się świadectwem (...) i rodzi n a w r ó c e n i e”¹⁷. „Kościół wtenczas ewangelizuje, kiedy boską mocą tej nowiny, jaką głosi, stara się przemieniać sumienie poszczególnych ludzi”¹⁸. Ażeby powstała nowa ludzkość, muszą najpierw powstać „nowi ludzie odnowieni przez chrzest i przez życie według Ewangelii”¹⁹.

JAN PAWEŁ II w swoich dokumentach oraz przepowiadaniu często podejmuje ideę nawrócenia i pokuty, najczęściej w aspekcie pozytywnym jako ideał nowego człowieka w Chrystusie. Ta „nowość” domaga się nawrócenia zarówno w sferze intelektualnej, jak i w politycznej. Wszelka działalność Kościoła musi być skierowana ku człowiekowi. Ma służyć jego zbawieniu. Podstawowa teza Jana Pawła II dotycząca zbawienia brzmi: człowiek jest drogą Kościoła. Człowiek współczesny, ten który żyje w konkretnych uwarunkowaniach życiowych, przeżywający często swój dramat, ma w przepowiadaniu, w nowej ewangelizacji, znaleźć egzystencjalne wsparcie w osobie Jezusa Chrystusa²⁰.

Dzisiejszy człowiek ma do czynienia z pluralizmem religijnym, ideowym, moralnym i światopoglądowym. Ewangelia coraz trudniej dociera do człowieka. Świat przestał być monolitem wyznaniowym i etycznym. Człowiek, często pod presją otoczenia lub z własnego wyboru, przestał kierować się zasadami ewangelicznymi. Utracił on sens wiary. Często nie uważa się on już za członka Kościoła. Kościół ma dziś często do czynienia z ludźmi zdechrystianizowanymi. Szeroko pojęta kultura, pośród której działa Kościół, jest bardzo często kulturą świecką, laicką. Mówiąc zaś o Kościele polskim w nowych warunkach, trzeba być bardzo ostrożnym w wypowiedzianiu sądów. Ateizm ideologiczny nie był, zdaje się, tak straszny jak aktualny sekularyzm i źle pojęty liberalizm. Ta nowość sytuacji jest wyzwaniem dla Kościoła²¹. W *Reconciliatio et Poenitentia* (RP) Papież uważa, iż tylko „nowy człowiek”, kierujący się Ewangelią, może przyczynić się do przemiany oblicza tej ziemi. Tylko nowy człowiek będzie w stanie zbudować nowy ład moralny. Jednym z głównych zadań dzisiejszego Kościoła jest doprowadzenie do wewnętrznego zjednoczenia człowieka z Bogiem przez słowo jednania (2 Kor 5,18). Słowo Boże jest źródłem nawrócenia i pokuty. „Termin i samo pojęcie pokuty są bardzo złożone. Jeżeli powiążemy je z *metanoia*, wówczas pokuta oznacza wewnętrzną przemianę serca pod wpływem słowa Bożego w perspektywie Królestwa Bożego (Mt 4,17; Mk 1,15)”²². Dokument ten wyraźnie podkreśla, iż pojednanie z Bogiem i braćmi dokonuje się na kanwie Pisma św.: „Kościół ma misję głoszenia pojednania i trwania w świecie jako Jego (Chrystusa) sakrament. (...) Jest nim przez swoją posługę stania na straży

¹⁶ EN, nr 27.

¹⁷ EN, nr 15.

¹⁸ EN, nr 18.

¹⁹ Tamże.

²⁰ RH, nr 20.

²¹ Por. A LEWEK, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, t. I, Katowice 1995, s. 99–116.

²² RP, nr 8.

i wyjaśniania Pisma św., będącego radosną nowiną pojednania, ponieważ zapoznaje kolejne pokolenia z planem Bożej miłości i wskazuje drogi powszechnego pojednania w Chrystusie²³. Nasze pojednanie i nawrócenie dokonuje się więc już przez słowo, pełniej zaś w sakramencie pokuty i pojednania. Słowo wieści radosną nowinę pojednania, ukazując ogrom Bożej miłości i miłosierdzia²⁴. Nawrócenie zawiera w sobie element pojednania z Bogiem. Nie ma nawrócenia bez pojednania się z Nim. Pojednanie przywraca człowiekowi synostwo Boże. Usynowienie dokonało się raz jeden na krzyżu, teraz zaś dokonuje się ono przez „p o s ł u g ę j e d n a n i a”. „Albowiem w Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując s ł o w o j e d n a n i a. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,19-20). Słowo Boże, które jest zwiastowane w Kościele nazywa św. Paweł „słowem jednania”. Pojednanie jest owocem głoszonego słowa. Zwróćmy uwagę na to, iż Bóg oferuje nam pojednanie z sobą przez fakt zwiastowania Ewangelii. Głoszone słowo Boże, mocą Ducha Świętego, dokonuje pojednania, które głosi. Sakrament pokuty i pojednania czerpie swoją moc pojednania od Chrystusa, który działa przez słowo. Z tej racji odnowiony obrzęd pokuty i pojednania został ubogacony słowem Bożym, zarówno w nabożeństwie pokutnym, jak i spowiedzi indywidualnej²⁵. Mając na uwadze ów pojednawczy charakter przepowiadania, winno się przywrócić po Ewangelii głośne wymawianie słów: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy”. Taka jest bowiem rzeczywistość wynikająca z Biblii. Liturgia Eucharystii i sakramentów nie może skrywać, ale uwypuklać wiarę w moc pojednawczą zwiastowanego słowa²⁶.

Każde przepowiadanie winno w większej lub mniejszej mierze być ewangelizacją²⁷. Kerygmat biblijny domaga się odpowiedzi, przemiany życia. Kazanie nie musi *expressis verbis* nawoływać do pokuty. Chodzi raczej o całą „atmosferę” kazania. Jest na to miejsce w parenezie. Ewangelizacyjny charakter winno mieć kazanie kazualne (okolicznościowe), przede wszystkim jednak homilie w Adwencie, Wielkim Poście oraz kazania podczas rekolekcji, misji parafialnych oraz nabożeństw pokutnych.

2.2. Wiara, która jest miłością

Spośród owoców kazania wiara jest owocem najważniejszym. Wzbudzenie wiary (ewangelizacja i reewangelizacja) i jej rozwój ku dojrzałości jest głównym zadaniem posługi słowa (kazanie parafialne). Wynika to z Pisma św.

Źródłem wiary było słowo Jezusa potwierdzone Jego czynami o mesjańskim charakterze. Od „wsluchiwania” się w słowo Jezusa oraz przyjęcia Go z wiarą uza-

²³ RP, nr 11.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. S. MOYSA, *Słowo zbawienia*, Kraków 1974, s. 58–60.

²⁶ *Tamże*, s. 58.

²⁷ LEWEK, *dz. cyt.*, s. 103.

leźnił Chrystus zbawienie (Łk 8,12). Wyznanie Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16), jest konsekwencją głoszonego przez Chrystusa i przyjętego z wiarą przez uczniów słowa. Ta wiara będzie odąd jednoczyć uczniów z Chrystusem i z sobą. Wiara apostołów jest oparta na całkowitym zaufaniu do Chrystusa, oznajmającego, iż wraz z Nim nastaje Królestwo Boże. Głoszona przezeń Ewangelia odsłania tajemnicę zbawienia, odsłania nieskończoną miłość i miłosierdzie Boga względem grzesznego człowieka. Wierzyć — znaczy przyjąć naukę (Ewangelie) Chrystusa (Dz 15,7; 1 Kor 15,2), wyznając przy tym, że Jezus jest Panem (1 Kor 12,3; Rz 10,3). Jego słowo jest prawdą, jest słowem samego Boga (1 Tes 2,13). Słuchać i przyjąć to słowo jako słowo Boga żywego i prawdziwego (1 Tes 1,8n) jest celem Chrystusowego nauczania. Dla wszystkich wierzących oznacza to, że Jezus wypełnił Boży plan zbawienia (Dz 5,14). Przyjęcie osoby Jezusa Chrystusa przez słowo ma wprowadzić do przyjęcia chrztu, który jest pieczęcią wiary i miłości do Boga. Chrzest zaś obliguje nas do wyznawania wiary.

Kościół Apostolski, zgodnie z nauczaniem Jezusa, podkreślał, iż wiara jest darem Bożym (Dz 11,21nn; 1 Kor 12,3), jest łaską. „Człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę, niezależnie od pełnienia nakazów Prawa” (Rz 3,28; por. Gal 2,16). Stwierdza tu św. Paweł, że Prawo Starego Testamentu jest nieużyteczne, ale także, iż zbawienie nikomu się nie należy. Jest ono łaską, którą otrzymuje się przez wiarę (Rz 4,4-8). Wiara jest fundamentem zbawienia, bez niej „niepodobna podobać się Bogu” (Hbr 11,6). Ten tylko, kto przyłgnie do Chrystusa i pełnić będzie wolę Boga, ma życie wieczne (por. J 14,2). „A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia” (1 J 5,11n). Wierzyć w Chrystusa i Jego ewangelię oznacza mieć życie wieczne. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia (...), kto go spożywa, nie umrze, (...) lecz będzie żył na wieki” (J 6,47-51a). Chrystus w Modlitwie arcykapłańskiej wyraźnie łączy słowa, które powierzył Ojciec Jezusowi, z ich przekazem Apostołom. Oni je przyjęli i uwierzyli w Jego mesjańskie posłannictwo (por. J 17,8). O ile Jezus zwykle pragnął, by w Niego uwierzono, to w tej mowie Chrystus wskazuje, iż jest tylko Pośrednikiem między Ojcem a uczniami. Jego misją jest przekazać światu słowa, które Mu zlecił Ojciec. „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Poznanie Boga i umiłowanie Go jest, jak to z kontekstu wynika, owocem słowa. Wiara jest jedynym darem Boga nam udzielonym, przez który łączymy się osobowo z Trójjedynym Bogiem. „Jeśli Mnie ktoś miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Zachowywać naukę Jezusa potrafi ten tylko, kto Go miłuje: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy” (J 14,15-17). Teologicznie rzecz ujmując — wiara jest odpowiedzią na Boże objawienie, na słowo Chrystusa. Klasyczny tekst w omawianej tu problematyce znajdujemy u św. Pawła w Liście do Rzymian. Warto wprzód spojrzeć na jego kontekst. Dotyczy on usprawiedliwienia. Nie daje go Prawo Starego Testamentu. Natomiast udziela spr-

wiedliwości z wiarą przyjęte Boże słowo. „A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że «Jezus jest Panem», i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych — osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami — do zbawienia” (Rz 10, 8-10). U św. Pawła ważny jest historiozbawczy ciąg: proklamacja słowa, wiara z tegoż słowa zrodzona, wyznawanie wiary, usprawiedliwienie jako owoc słowa.

Głęboką teologię przepowiadania dał nam św. Paweł w liście do Rzymian: „Jakże więc mieli wzywać Tego, w Którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, Którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie, któż uwierzył temu, co od nas posłyszał. Przeto **w i a r a r o d z i s i ę** z tego, co się s ł y s z y, tym zaś, co się słyszy jest słowo Chrystusa (Rz 10, 14-17). Św. Paweł podkreśla, że wiara rozumiana jako łączność osób, jest finalnym owocem przepowiadania. Słowo Boże musi być zwiastowane i jako takie ma być słyszalne zarówno narządem słuchu (*akuo*), jak i sercem. Głosić może Ewangelię ten, kto został przez Kościół posłany. Tym, który udziela łaskę wiary jest Duch Święty. „Nie można wierzyć w Jezusa Chrystusa, nie mając udziału w Jego Duchu. To właśnie Duch Święty objawia ludziom, kim jest Jezus. Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus». Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego”²⁸. W liście do Efezjan stwierdza św. Paweł: „usłyszawszy głoszenie prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim także uwierzywszy (zostaliście) opatrzeni pieczęcią” obiecany Duchem Świętym, który jest zadatkiem naszego dziedzictwa na odkupienie (...) ku chwale Jego majestatu” (Ef 1,13n). Wiara z przepowiadania płynąca jest źródłem zamieszkania w nas Boga. W formie deprekatywnej stwierdza to św. Paweł: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem (...), aby sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach, abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani (...) zdołali poznać miłość Chrystusa przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3,17-19).

Wiara jest więc obecnością Boga w nas. Jest to obecność rzeczywista, prawdziwa. Człowiek przez wiarę wchodzi w realną komunie z Bogiem. Zauważamy w tym wątku biblijnym, że wiara i miłość łączą się w jedną rzeczywistość. Nie sposób przyjąć Chrystusa, wstępować w Jego ślady, być z Nim zjednoczony, bez miłości. Powierzyć siebie całemu Chrystusowi oznacza kochać Go nade wszystko. Kresem wiary jest miłość. Ów nierozrwalny związek osobowej wiary i miłości potwierdza łacińska nazwa *Credo = cor – dare = dać serce = trwać w miłości*. Dlatego św. Jan może powiedzieć, iż „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Św. Jan wyjaśnia, dlaczego wiara jest konieczna: „Bóg dał nam życie wieczne, a to życie

²⁸ KKK, nr 152.

jest w Jego Synu. Ten kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne” (1 J 5,11-13). Streszczenie nauki biblijnej odnośnie do zbawczego waloru wiary daje papież PAWEŁ VI: „Ewangelizacja będzie zawsze zawierać — jako fundament (...) to jasne stwierdzenie: w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie, jako dar łaski i miłosierdzia Bożego. (...) jest to zbawienie nadprzyrodzone i eschatologiczne, które z całą pewnością zaczyna się w tym życiu, a wypełnia w wieczności”²⁹. „Ewangelizacja winna zawierać prorockie «przepowiadanie spraw innego życia», które wychodzi ponad czas i historię”³⁰. Równocześnie ewangelizacja nie może być skierowana wyłącznie na przyszłość eschatyczną. Ewangelia winna także przemieniać teraźniejszą rzeczywistość. „Wszakże ewangelizacja nie będzie pełna bez brania pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią a konkretnym osobistym i społecznym życiem człowieka”³¹.

Akt wiary — co z powyższego wynika — jest aktem osobowym, jest odpowiedzią „całym sobą” na Boże Objawienie³². „Wiara jest najpierw osobowym przyłączeniem człowieka do Boga; równocześnie jest ona dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił”³³.

Wiara jest darem Boga i aktem w pełni ludzkim. „Wiara jest możliwa tylko dzięki łasce Bożej i wewnętrznej pomocy Ducha Świętego. Niemniej jednak jest prawdą, że wiara jest aktem autentycznie ludzkim”³⁴. Jest ona „dziełem Ducha Świętego przy współpracy człowieka (*in Spiritu*) wezwanego przez Chrystusa (*cum Christo*), który wezwał go jako Chrystus uwielbiony (*Christus solus*) do bytowania w Ciele Mistycznym (*Christus totus*), by uwielbić Go w momencie paruzji (*Christus venturus*) i stawić przed Ojcem (*ad Patrem*)”³⁵. Wiara ma zatem charakter trynitarny, a zarazem w pełni ludzki. Personalistyczny charakter wiary zaakcentowano w Konstytucji o Bożym Objawieniu: „Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary», przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego» i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane”³⁶. Sobór Watykański II mocno zaakcentował osobowy charakter wiary. Jest to konsekwencją osobowego i dialogowego spojrzenia na Boże objawienie³⁷. Wiara jako akt ludzki jest skierowana na treści wiary, które są fun-

²⁹ EN, nr 27.

³⁰ EN, nr 28.

³¹ EN, nr 29.

³² KO, nr 2 i 5.

³³ KKK, nr 150.

³⁴ KKK, nr 154.

³⁵ R. ŁUKASZYK, *Osobowy charakter wiary religijnej*, w: B. BEJZE (red.), *W kierunku człowieka*, Warszawa 1971, s. 200n; J. ROTHERMUNDT, *Der Heilige Geist und die Theotrik*, Gütersloh 1984, s. 31–42.

³⁶ KO, nr 5.

³⁷ KO, nr 2 i 5.

damentem osobowego spotkania człowieka z Bogiem. Kresem wiary nie jest jednak poznanie jej treści. Wiara jako akt ludzki skierowana jest ku osobie Chrystusa, dlatego jej finałem jest zjednoczenie (*communio*) z Chrystusem przez miłość. Przez miłość wchodzimy w intymną, wewnętrzną komuniją z Bogiem i braćmi.

Chociaż w wierze osobowej właśnie owa relacja miłości pomiędzy Bogiem i człowiekiem jest tak mocno podkreślana, to jednak u podstaw aktu wiary leżą określone treści wiary (doktryna), której właściwy wykład znajdujemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego (1992).

Kaznodzieja jest służką wiary Kościoła, która zawarta jest w Piśmie św. i żywej Tradycji Kościoła. Prawdy wiary, doktryna, dogmat, są ważnym źródłem przepowiadania, gdyż są one wynikiem refleksji Kościoła nad Biblią w konkretnym czasie. Orzeczenia Kościoła pełnią ważną funkcję. Z jednej strony wyrażają w sposób zwięzły zbawcze treści Pisma św., z drugiej strony pełnią one funkcję hermeneutyczną, interpretacyjną względem Biblii.

Akt wiary jest procesem mającym swoje stopniowanie, którym w kazaniu odpowiadają jego etapy (struktura homilii).

WIARA Fazy aktu wiary		PRZEPOWIADANIE Fazy przepowiadania
Działanie na umysł	1. Poznanie — które zakłada usłyszenie zbawczej prawdy (<i>akuō</i>), wsłuchanie się w nią z uwagą.	1. Zwiastować (promulgować kerygmat biblijny w kazaniu lub w kazaniach tematycznych ogłoszenie prawdy katechizmowej).
	2. Uznanie — uznanie promulgowanych treści za życiowo ważne (wymiar aksjologiczny).	2. Zwartościować — na tym stopniu kazania głoszący winien ukazać kerygmat Pisma św. lub prawdę doktrynalną jako prawdę egzystencjalnie ważną, nadającą sens życiu.
Działanie na wolę	3. Przyjęcie — to osobista decyzja przyjęcia prawdy wiary za życiowo ważną.	3. Zaproponować — kaznodzieja proponuje przyjęcie kerygmatu. Pogłębia jego treść, popiera go przykładem.
	4. Wyznanie — przyjęta prawda zbawcza wymaga jej wyznania; wyznanie i świadectwo jest podwaliną wiary u innych (<i>martyreïn</i>).	4. Postępować — homileta winien wskazać na możliwość realizacji kerygmatu lub prawdy wiary w życiu (paraneza).

Człowiek potrzebuje Chrystusa, ponieważ potrzebuje ratunku i wyzwolenia z bezsensu życia i beznadziei. W wierze idzie przede wszystkim o jej osobowy i egzystencjalny wymiar. Chodzi w niej o przyjęcie Chrystusa, który jest nadzieją, ratunkiem i zbawieniem człowieka, w którym szuka on rozwiązania swoich problemów. Wiara jest korelatem objawienia, które zostało nam dane, abyśmy przez Chrystusa w Duchu Świętym stali się „uczestnikami boskiej natury”. Przez to objawienie Bóg z miłością zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do

wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej³⁸. Wiara jest odpowiedzią na objawienie. Człowiek winien okazać Bogu „posłuszeństwo wiary, przez które człowiek z własnej woli cały powierza się Bogu”³⁹

Wiara, jeśli ma być w pełni aktem ludzkim i ma być całkowitą, dobrowolną i nadprzyrodzoną akceptacją osoby Jezusa Chrystusa w Jego słowach i czynach, winna być wiarą induktywną, czyli wyrastającą z ludzkich doświadczeń konfrontowanych z Biblią. W wyżej omówionej optyce, przepowiadanie winno być dialogiem pomiędzy Bogiem a słuchaczem. W metodzie indukcyjnej upatruje się dziś większej skuteczności kazania niż w dedukcji. Choć metodyka kazania, jego wewnętrzna struktura i retoryka są bardzo ważne, jednego wszakże nie może kaznodzieja zapomnieć — posługa słowa jest „wydarzeniem wiary”. Mocą Ducha Świętego jest promulgowana wiara Kościoła, by przez to wzrastała w nas miłość ku Bogu. Kazanie z wiary wyrasta i do wiary ma prowadzić. Kaznodzieja jest sługą wiary, który będzie głosił to i tylko to, w co wierzy Kościół, a co wyraża Pismo św. i żywa Tradycja Kościoła, tj. Tradycja, której wyrazem jest Katechizm oraz liturgia w wymiarze znaku, rytu i modlitwy. Kaznodzieja ma przeto sporą paletę źródeł, którą winien chętnie wykorzystywać w przepowiadaniu. W kazaniu źródła te winne być aktualizowane w kontekście sprawowanej liturgii i egzystencjalnych potrzeb słuchaczy. Przez to skarbiec wiary jest aktualizowany i adaptowany. Kazanie, rozumiane jako służba wierze Kościoła, będzie zarazem budowaniem Kościoła przyszłości. Przyszłość świata i Kościoła jest zależna od Boga; homileta winien jednak przyczyniać się do rozwoju Kościoła „teraz” i na przyszłość. Przyszłość buduje się dziś. Kościół jutra dziś się kształtuje. Intensywność wiary i jej dojrzewanie ku pełni w dużym stopniu zależy od przepowiadającego i jego charyzmatu świadka, który, będąc sługą wiary Kościoła, nie może zapomnieć, że jest także sługą człowieka. Chrystus jest centrum wiary i życia religijnego, dlatego kaznodzieja winien być zorientowany w aktualnych kierunkach chrystologicznych, aby w przepowiadaniu ukazywać owo bogactwo osoby Jezusa Chrystusa i misterium zbawienia. A. NOSSOL, którego interesuje przede wszystkim chrystologia integralna, przedstawia w swoich publikacjach to bogactwo. Nowe kierunki chrystologiczne winny wpływać na treść naszych kazań⁴⁰.

2.3. Nadzieja — która jest w nas

Zwiastowanie wiary Kościoła jest skierowane do ludzi po to, aby żyli nadzieją ugruntowaną w Bogu i Jego słowie. Wiara jest fundamentem naszego życia. Nadzieja i miłość są epifanią wiary. W akcie wiary, która jest miłością, nadzieja zwraca nas ku Bogu i Jego zbawczym obietnicom, które dotyczą zarówno obecnego, jak i przyszłego życia. W wierze człowiek całkowicie oddaje się Bogu, w nadziei Bóg chce nam dać siebie. Bóg sam jest gwarantem obietnic nam danych. W Starym Tes-

³⁸ KO, nr 2.

³⁹ KO, nr 5.

⁴⁰ A. NOSSOL, *Nowe kierunki Chrystologiczne*, w: P. JASKÓŁA, S. KOZA (red.), *Chrystus naszym pojednaniem*, Opole 1997, s. 32–70.

tamencie fundamentem nadziei było Przymierze, jakie zawarł Bóg ze swoim ludem (Rdz 15,17; 17,8; Wj 3,8.17; Pwt 1,8). Mówić dziś o nadziei znaczy tyle, co próbować określić miejsce, jakie zajmuje przyszłość w religijnym życiu Bożego ludu, przyszłość pełna szczęścia, do którego są wezwani wszyscy ludzie (1 Tm 2,4). Bóg objawiał stopniowo ową ojczyznę „lepszą”, tj. niebieską (Hbr 11,6), która spełni się w życiu wiecznym, w którym człowiek będzie podobny do Boga (1 J 2,25; 3,2).

Omawiane tu owoce słowa Bożego: wiara, nadzieja i miłość są ściśle związane z sobą, są to różne aspekty duchowej postawy człowieka. Wiara, nadzieja i miłość tworzą u św. Pawła podwaliny Nowego Testamentu (por. 1 Tes 1,3; 1 Kor 13,13; Ga 5,5n).

W Starym Testamencie przedmiotem nadziei jest błogosławieństwo Jahwe, odnoszące się do życia doczesnego. Cechą nadziei Starego Testamentu jest ufność w trwałą obecność Boga wśród swego ludu oraz Jego opieka nad wybranymi (Iz 55,3; 61,8; Ez 16,59-63). W Starym Testamencie jest wiele miejsc, które mówią o przyszłości. Lud Boży, który żył w poniżeniu i ponieważ miał jednak nadzieję, że Bóg wybawi ich z tego uciemnienia (Oz 12,7; Ps 40,2; Ps 42,6). Prorocy są owymi zwiastunami nadziei, którzy podtrzymują na duchu naród wybrany. Mimo niewierności Izraela Bóg zawiera ze swoim ludem wciąż nowe przymierze, aby pokój, zbawienie, światłość, uleczenie, odkupienie były jego udziałem. Wielu proroków nie ograniczało nadziei do powyżej wyliczonych dóbr, ale zapowiadało przyjście Mesjasza, Syna Człowieczego. Dlatego wiele prorocत्व i psalmów dotyczy osoby Mesjasza. Proroctwa spełniają się wraz z przyjściem Chrystusa, który ogłasza nastanie „Królestwa Bożego”. Ci, którzy uwierzyli w Chrystusa są ludźmi spełnionego w Nim oczekiwania. Nadzieje Kościoła co do Mesjasza są nadziejami spełnionymi w wierze (Dz 2,33.39). Obecny czas jest czasem Ducha Świętego, który prowadzi nas do spełnienia się obietnic eschatologicznych w paruzji. Nadzieja chrześcijan jest złożona w Chrystusie tak co do wymiaru doczesnego, jak i wymiaru nadprzyrodzonego. Jest ona nacechowana radością nawet wtedy, gdy towarzyszy jej cierpienie. Dobra wieczne, duchowe, życie w Bogu, są dla Kościoła apostolskiego przedmiotem nadziei. Chrześcijanin ufa, bo wie, iż dobra przyszłe, których się spodziewamy, są już teraz, choć jeszcze w niepełny sposób, nam dane (por. Ef 2,4-6). Głęboką nadzieją przeniknięte jest „kazanie na górze” (Mt 5,1-11). Daje ono ubogim, cierpiącym, prześladowanym, pokój czyniącym nadzieję na odmianę ich losu i obiecuje udział w dobrach eschatologicznych. Mali i pokorni tego świata będą z Chrystusem w Królestwie niebieskim. Chrześcijanin jest człowiekiem ufnej nadziei, który całkowicie zawierzył Chrystusowi i wie, że Bóg, prowadzący nas niekiedy drogą trudną i wąską, chce w ostatecznym rozrachunku naszego dobra.

Dogłębnie rozwinął myśl o nadziei św. Paweł. Jest on teologiem nadziei. Nadzieja, która już teraz rodzi się przez wiarę, spełni się dopiero w paruzji. „W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda. Jeżeli jednak nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8,24).

Źródłem nadziei w Nowym Testamencie jest osoba Jezusa Chrystusa. W niej iszczą się ludzkie nadzieje (Łk 2,25.38). W przepowiadaniu Apostołów widzimy Chrystusa, który spełnił wszystkie nadzieje Izraela, przy czym akcent z doczesności (ST) jest skierowany ku eschatycznej przyszłości. W Chrystusie Bóg uratował człowieka i ukazał mu nowe perspektywy. Jak w Starym Przymierzu Bóg był gwarantem nadziei, tak w Nowym Testamencie podstawą wypełnienia się obietnic jest Jezus Chrystus, Który był, Który jest i Który przyjdzie. Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa jest jej fundamentem. Śmierć nasza od momentu śmierci Chrystusa odarta została ze swojej mocy i tragizmu. Chrystus zmartwychwstał i przez ten fakt stał się pieczęcią naszej nadziei na żywot wieczny. My w Nim zmartwychwstaniemy. W Chrystusie jesteśmy już uczestnikami nieba. On przez swoją śmierć i zmartwychwstanie obdarzył nas nadzieją nowego życia, które przez wiarę jest w nas obecne: „A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich — w Chrystusie Jezusie” (Ef 2,4-6). W Chrystusie, „który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu, my którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie” (Ef 1,11-12). „W Nim także i wy (...) uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie” (Ef 1,13-14). Duch Święty jest pieczęcią naszej nadziei. Przez Niego jesteśmy już uczestnikami nieba. Jezus zaznacza, iż idzie przygotować nam miejsce, abyśmy byli razem z Nim w Jego chwale (por. J 14,2n). Nadzieja jest przede wszystkim nastawiona ku eschatycznej przyszłości. Ale także w doczesnym życiu jest Chrystus naszym ratunkiem w sytuacjach trudnych, granicznych, węzłowych: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się” (Mt 14,27). „Niech się nie trwoży serce wasze” (J 14,1). „Ja jestem z Wami aż do skończenia świata” (Mt 8,26). Utrudzonych woła do siebie. Ciągnęli do Niego ze wszystkich stron, a On ich uzdrawiał, grzechy przebaczał. Szli do Chrystusa z nadzieją. Człowiek potrzebuje nadziei, zwłaszcza w trudnych momentach życia. Przychodzimy do Jezusa wierząc, iż nadzieja zawieść nie może. Składając z biblijnych cegiełek obraz Chrystusa, ujrzymy na końcu obraz Chrystusa miłosiernego, który jest ratunkiem człowieka. On jeden jest mocen wyrwać człowieka z beznadziei. Chrześcijańska nadzieja kieruje się nie ku człowiekowi, lecz ku Bogu. Jest przeto nadzieją trwałą, jest niewzruszoną ufnością, iż Bóg, który jest celem człowieka, przyjdzie mu, w egzystencjalnie trudnych momentach, z pomocą. To przekonanie płynie z zaufania do Boga, który jest wierny danym obietnicom. Bóg zawsze doprowadza swój zamiar do spełnienia (por. Iz 55, 10-14). Bóg chce przede wszystkim naszego ostatecznego dobra, którym jest On sam. Często nie rozumiemy dróg Bożych, często jest to droga naznaczona krzyżem, który jest próbą naszej wiary, nadziei i miłości. U kresu tej drogi jest „Bóg, który jest miłością” (1 J 4,8).

Nowotestamentalnym fundamentem nadziei jest Chrystus — Zbawiciel człowieka. On przeszedł dla nas całą ludzką drogę od chwili urodzenia aż po samą czeluść śmierci. Wszystko, co ludzkie, wziął na siebie — prócz grzechu. Jako nasz Brat

w człowieczeństwie, przeszedłszy przez otchłań śmierci — zmartwychwstał. Zmartwychwstanie jest rękojmią nadziei zbawienia. Chrystus jest Pierworodnym spośród braci, który ze śmierci przeszedł do życia i nas życiem swoim ubogacił. Pascha Chrystusa jest nadzieją naszej paschy, przejścia z śmierci do życia. Wyraził to św. Paweł w krótkim wyznaniu wiary Kościoła Apostolskiego: „On (Chrystus) nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przewyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1,9-10). Służba tej właśnie Ewangelii, rzucającej światło na nasze życie doczesne i przyszłość, jest główną misją św. Pawła i całego Kościoła. W niej jest zawarte przesłanie zbawienia i nadziei, które mamy zwiastować. Posługa wiary i nadziei wobec człowieka jest sensem i celem przepowiadania św. Pawła: „Paweł, sługa Boga, którego zadaniem jest przywieść wybrańców Bożych do wiary (...) w nadziei na życie wieczne, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg” (1 Tt 1,1-2). W tej nadziei uczestniczy wraz z człowiekiem całe stworzenie (Rz 8,20n). Autor Listu do Hebrajczyków, mówiąc o wierności Boga co do danych obietnic, stwierdza: „Trzymajmy się jej (obietnicy) jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 1,19n).

Dotykając zaledwie tego tematu, zauważamy, iż w Kościele antycznym kerygmat apostoelski skierowany jest ku nadziei: „Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci (...). Tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2,24.36).

W dobie „nowej ewangelizacji” Jan Paweł II w swoich adhortacjach oraz encyklikach uwypukla właśnie ewangeliczną nadzieję, która dla dzisiejszego człowieka jest tak bardzo potrzebna.

Człowiek dzisiejszy, wpatrzony zbyt mocno w ziemię, traci nadzieję. Jego lęki, obawy, pustka i bezsens, rozpacz, widmo depersonalizacji i dehumanizacji, lęk przed brutalnością, przed śmiercią i unicestwieniem, zanik wrażliwości sumienia — to wszystko trwoży i lęka dziś człowieka. Do uciemnionego często ponad miarę człowieka Kościół ma iść z misją nadziei; ma iść by „dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć”⁴¹.

„Kościół pochodzący z miłości Ojca przedwiecznego, założony w czasie przez Chrystusa Odkupiciela, zjednoczony w Duchu Świętym, ma cel zbawczy i eschatologiczny, który jedynie w przyszłym świecie może być osiągnięty w pełni”⁴². Kościół jednak żyje w konkretnych uwarunkowaniach naszego wieku. Dlatego sprawy ludzkie, doczesne, nie mogą być przezeń zaniebdywane. Musi więc Kościół z pomocą Ducha Świętego wsłuchiwać się w głosy współczesności i tłumaczyć oraz oceniać je w świetle Ewangelii, zwłaszcza praw dotyczących godności człowieka

⁴¹ KDK, nr 3.

⁴² KDK, nr 40.

i sprawiedliwości społecznej⁴³. Kościół nie może dziś od problematyki społecznej się odżegnywać, ale ją podejmować, aby w oparciu o Ewangelię Chrystusa stworzyć nowego człowieka i nowy świat. Królestwo Boże wraz ze sprawiedliwością nie spadnie nam gotowe z nieba, ale musi Kościół, zmieniając oblicze tego świata, ukazywać życiu ludzkiemu Bożą perspektywę. Przepowiadanie Kościoła winno ów aspekt nadziei na nowy świat odpowiedzialnie podejmować, choć nigdy na etapie li tylko ziemskim i społecznym nie może poprzestać. Nadzieja chrześcijańska w sposób wyważony winna dotyczyć teraźniejszości i wieczności. Tych faktów nie da się zresztą oddzielić od siebie. Wyzwolenie i przemiana świata są dla chrześcijanina wyzwaniem. Mocą Ewangelii winien on tę rzeczywistość zmieniać. Jest to ewangeliczna konieczność.

Cały Nowy Testament tchnie wyzwoleniem, zbawieniem i nadzieją. Taka jest pedagogia Biblii⁴⁴. Nadzieja nie jest jedyną treścią przepowiadania, ale nie może jej dziś brakować. Ona pozwala człowiekowi przetrwać w najtrudniejszych doświadczeniach. Duch wyzwolenia i nadziei musi przenikać nasze kazania. Jest on mocno wyeksponowany w modlitwach nowych anafor, które są wyraźnie inspirowane teologią nadziei: „Niech wszystkie dzieci Kościoła umieją rozpoznawać znaki czasu, niech ofiarnie oddają się służbie Ewangelii. Uczyń nas otwartymi i pełnymi gotowości wobec braci, których spotkamy w naszej drodze, abyśmy mogli dzielić ich bóle i strapienia, radości i nadzieje oraz postępować razem na drodze zbawienia” (V, B). „Spraw, abyśmy z miłością podejmowali posługę wobec ubogich i cierpiących. Niech Twój Kościół będzie żywym świadectwem prawdy i wolności, sprawiedliwości i pokoju, aby wszyscy ludzie otwarli się na nadzieję nowego świata” (V, D). Każda Eucharystia jest wieszczeniem nadziei. Kazanie winno być „wydarzeniem nadziei” przez umacnianie w słuchaczu przekonania, iż Bóg w Chrystusie jest wierny danym nam obietnicom. Przepowiadanie Paschy Chrystusa jest zwiastowaniem chrześcijańskiej nadziei, głosząc zaś nadzieję, musimy sięgać do Paschy Pańskiej, która jest jej źródłem.

Verbum salutis

Die Früchte der Verkündigung des Wortes Gottes

Zusammenfassung

Obiger Artikel wurde den Früchten der Verkündigung des Wortes Gottes gewidmet. Jede Predigt ist ein Werk der Heiligen Dreifaltigkeit: Gott Vaters, Gottes Sohnes und des Heiligen Geistes sowie auch des Menschen. Insbesondere jedoch ist diese ein Werk des Heiligen Geistes, welcher bei der Verkündigung durch die Kirche das Erlösungswerk vergegenwärtigt. Dank des Heiligen Geistes werden die Worte des Predigers zu Worten der Gnade. Die Heilige Schrift unterstreicht den Zusammenhang zwischen dem Heiligen Geist und

⁴³ KDK, nr 42–44.

⁴⁴ Por. W. HRYNIEWICZ, *Chrystus nasza Pascha*, Lublin 1987, s. 422–427.

der Verkündigung. Der Autor der heilbringenden Wirkung des Wortes ist der Heilige Geist. Durch ihn erhält die Predigt ihre heilsame Kraft. Doch — was sehr selten hervorgehoben wird — die erste und wichtigste Frucht des gepredigten Wortes ist der Heilige Geist. Trotzdem dieser den Menschen souverän und uneingeschränkt beeinflusst, so kommt er doch zum Menschen in menschlicher Form — durch die Worte der Verkündigung. Seine Beeinflussung auf den Menschen durch das Wort ist das eigentliche Ziel und Ende der Verkündigung (s. EN 75). Der Heilige Geist ist also die erste Gabe des verkündigten Evangeliums und auch die endgültige Quelle aller anderen Früchte der Verkündigung — der Umkehr, des Glaubens, der Liebe und der Hoffnung.

Die Umkehr als Folge des verkündigten Evangeliums ist ein Werk des Heiligen Geistes. Dieser bewirkt, daß die Botschaft der Erlösung zum Wort der Versöhnung wird. Bekehrung und Buße sind die ersten Früchte des durch die Verkündigung wirkenden Heiligen Geistes (s. 2 Kor 5,19n).

Der Glaube ist die zweite und am meisten fundamentale Frucht des Wortes welche durch horchen kommt (s. Röm 10,17). Glaube ist Gnade, eine Gabe Gottes, durch den Heiligen Geist erweckt durch das verkündete Wort. Das verkündigte Evangelium ist die Quelle des Glaubens. Der Glaube das Fundament unserer Rechtfertigung und die Quelle des ewigen Lebens, ist die Quelle unserer Kommunion mit Christus. In dieser Hinsicht soll der Wert der Verkündigung des Wortes Gottes gesehen werden, welche Voraussetzung zu einer lebendigen Bindung mit Christus ist. Der Heilige Geist bewirkt, daß durch den Glauben Christus in unseren Herzen wohnt (s. Ef 3,17-19). Durch den Glauben beginnt für den Christen die Relation der Liebe mit Christus. Die Liebe ist Ziel des Glaubens, der Glaube wiederum Anfang der Liebe. Diese wächst durch demütiges Hinhören der verkündigten Worte und deren Befolgung. Durch sein Wort kommuniziert Gott mit dem Menschen. Der Höhepunkt dieser Verbindung ist die Vereinigung durch die Liebe. Es gibt keine menschliche Kommunion mit Gott ohne die Fügsamkeit gegenüber dem Wort des Herrn: „Wenn jemand mich liebt, wird er an meinem Wort festhalten“ (J 14,23).

Die dritte Frucht des verkündigten Wortes ist die Hoffnung. Sie wendet sich Gott und seinen Versprechen zu. Während sich der gläubige Mensch Gott hingibt so vertraut sich in der Hoffnung Gott dem Menschen an. Hoffnung ist Kraft und Stärkung für den Menschen. Diese brauchen wir vor allem in dem wichtigsten Lebensmomenten. Die Erfüllung der Hoffnung findet erst in der Parusie statt, deren Quelle Christus ist. Die Pascha Christi umstrahlt alles in der Hoffnung, gibt dem menschlichen Leben seinen Sinn. In dieser Welt voller Hoffnungslosigkeit ist es Aufgabe der Kirche die Hoffnung zu verkünden. Die neue Evangelisierung muß vor allem dieses hervorheben. Die Verkündigung des Wortes soll eine Verkündigung der Hoffnung sein. Durch das menschliche Wort flößt der Heilige Geist Vertrauen ein. Der Heilige Geist verwandelt dank des verkündigten Evangeliums die durch Schwäche erstarrten Herzen zu tapferen. Die neue Evangelisierung läßt alles von der Perspektive Gottes aus sehen. Die eschatologische Zukunft soll auch zur Veränderung der Welt beflügeln. Die Hoffnung betrifft eine „neue Erde und einen neuen Himmel“ welche ihren Anfang in einer positiven Veränderung des irdischen Lebens hat. Das Wort der Hoffnung hat die Kraft die Welt zu verändern.

Der Heilige Geist, welcher zu uns kommt und in der Welt wirkt, „braucht“ die Worte der Predigt. Sie sind das Werkzeug zur Veränderung des Weltantlitzes. Die Verkündigung des Evangeliums ist das Gebiet des Heiligen Geistes. Ist ein Ereignis des alles erneuernden Geistes.